№ 260 Dnia 20 listopada. NIEDZIELA. Dnia 8 (20) listopada 1892 r. Rok IX.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie . . .	„ 3.
Kwartalnie . . .	„ 1 k. 50.
Miesięcznie . . .	— „ 50.

W KRÓLESTWIE I C-SARSTWIE:

Rocznie	rs. 8
Półrocznie . . .	„ 4
Kwartalnie . . .	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wraz częściej powtarzających się albo wi kszych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK

Dziś: Feliksa Walez. W.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godz. 7 m 31. Zachód o godz. 4 m. 0.
Długość dnia godz. 8 m. 29. Ubyło dnia godz. 8 m. 14

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

ŁÓDŹ i SOSNOWICE.

Odczyt **W. D. Bielowa.**

Na zebraniu ogólnem towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, pod przewodnictwem hr. Ignatiewa, p. W. Bielow odczytał nader interesujący referat p. t. „Łódź i Sosnowice". Ponieważ referat ten dotyczy bardzo blizko najżywotniejszych interesów naszego miasta, powtarzamy go tu w przekładzie.

II.

Dla wyjaśnienia pierwszej postawionej przezemnie kwestyi, wypada mi przedewszystkiem zwrócić się do bardzo pouczającej historyi rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem.

Nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie w przeszłym stuleciu, Polska była wyłącznie krajem rolniczym, bardziej nawet, niż ówczesna Rosya. „Spójrzmy tylko — mówili współcześni — na damę lub kawalera polskiego, a będziemy musieli przyznać, że wszystko to co mają oni na sobie, od stóp do głowy, jest towarem zagranicznym." Rzeczywiście, cały przemysł i cały handel były w rękach obcokrajowców i, głównie, żydów. Słabe próby założenia niektórych fabryk, głównie przedmiotów zbytku, kosztem bogatych arystokratów, a następnie staraniem samego rządu krótko istniejącego Księstwa Warszawskiego, nie dały prawie żadnych rezultatów poważnych. Początek poważnego rozwoju przemysłu przypadł właśnie na chwilę, w której Polska utraciła ostatecznie swą niezależność polityczną, t. j. na rok 1815. Od tego roku, z woli rządu ruskiego, rozpoczyna się cały szereg środków, coraz silniejszych i skuteczniejszych. I tak, prawa i rozporządzenia namiestnika z r. 1816, 1820, 1822, 1823, 1824, 1833, 1851, 1856 i 1859, nadały fabrykantom zagranicznym, osiedlającym się w kraju, daleko sięgające ulgi, które z wszystkich stron zabezpieczyły ich położenie. Wyliczając główniejsze z tych ulg, profesor Janżuł streszcza ich znaczenie w następujących wyrazach: „niemcy fabrykanci i rzemieślnicy, którzy chcieli przenieść swą pracę i sztukę w granice Królestwa Polskiego, otrzymywali pieniądze na przesiedlenie się do tego punktu, gdzie chcieli osiąść, wybierali sobie *bezpłatnie* kawał ziemi miejskiej, otrzymywali *bezpłatnie* potrzebne do budowy drzewo i po *cenie bardzo niskiej* cegłę, byli na zawsze uwolnieni od służby wojskowej i na mniej lub więcej długi czas od kwaterunku i od wszelkich podatków i opłat, a niektórzy z nich, w dodatku, otrzymywali nawet pieniądze na zagospodarowanie; pozostawało im tylko pracować i zbierać owoce swej pracy." Wszystkie te ulgi osiągnęły skutek zupełny; kraj zaludnił się szybko wychodźcami z Prus; w ciągu kilku lat ubogie wioski zamieniły się w miasta i duże ogniska przemysłu: Łódź, Zgierz, Pabianice, Zduńska Wola, Ozorków, Tomaszów i inne. Kraj rolniczy przemienił się szybko w przemysłowy; w końcu trzeciego dziesięciolecia Krolestwo Polskie wywozi już swe towary do Cesarstwa na sumę do 8 mil. rubli. Powodzeniu sprawy sprzyjały prócz tego liczne pośrednie środki rządowe, a mianowicie utworzenie w r. 1817 w główniejszych miastach przemysłowych izb handlowych i przemysłowych, które później, mianowicie w r. 1847, zastąpiła rada przemysłowa z oddziałami: rolniczym i przemysłowo-handlowym. Drugim, jeszcze silniejszym środkiem pośrednim było założenie w r. 1828 banku polskiego. Kraj, niemający dotąd żadnych instytucyj kredytowych, odrazu otrzymał kredyt w najdoskonalszej jego formie, w formie swobodnego kredytu przemysłowego. Wiadomo, że bankowi nadane były pod tym względem jaknajszersze prawa, te prawa, których Cesarstwo w obecnym czasie tak silną uczuwa potrzebę i których dotychczas nie otrzymuje, pomimo upływu prawie 70-ciu lat. Bank polski, oprócz zwykłych operacyj bankowych, nietylko mógł pożyczać pieniądze na zastaw rozmaitych wartości, wszelkiego rodzaju towarów i wyrobów, lecz nawet bez wszelkiego zastawu na rozmaite specyalne potrzeby gospodarstwa, jako to: na zakup maszyn rolniczych, gipsu mielonego, bydła, blachy cynkowej, cegły i t. p. Najważniejszemi jednak z wszystkich były pożyczki, wydawane specyalnie przedsiębierstwom przemysłowym, przyczem początkowo (do roku 1852) dopuszczała się nawet możność udzielania wsparcia bez nadziei zwrotu. Długoterminowe pożyczki charakteru przemysłowego wydawane były na czas do 12 lat, przy zabezpieczeniu na nieruchomościach i na maszynach fabrycznych, a krótkoterminowe do 9-ciu miesięcy, na weksle właściciela i na zastaw maszyn. Tym sposobem zapożyczony kapitał w znacznej części był zarazem i obrotowym. Jak wielkie były w tym zakresie obroty banku, można to ocenić z faktu, że do roku 1870 było rozdanych przedsiębierstwom przemysłowym 7,260,000 rubli, głównie cukrowniom i fabrykom wyrobów metalowych, wszystkiego zaś bank włożył w ciągu lat 50-ciu w przedsiębierstwa handlowe i przemysłowe przeszło 90 milionów rubli. Ta działalność banku, w połączeniu z wiedzą i pracą, wniesionemi do kraju przez obcokrajowców, najwięcej przyczyniły się do szybkiego podniesienia przemysłu. Liczne fabryki i liczne nowe przedsiębierstwa tej właśnie pomocy zawdzięczały swe powstanie i swój rozkwit. Nie poprzestając na samych pożyczkach, bank niekiedy podejmował się sam roli bezpośredniego działacza w przemyśle: zakładał fabryki, brał w swój zarząd interesy chylące się do upadku, urządzał je i znowu oddawał w ręce prywatne. Takiej pomocy banku zawdzięcza swe wybawienie od ruiny i rozkwit obecny wiele największych przedsiębierstw w kraju; do takich należą np. słynne zakłady tkackie w Żyrardowie, wielki młyn parowy na Solcu, największa papiernia w Jeziornie, przetapialnia surowca i odlewnia stali Huta Bankowa, wytwarzająca obecnie do 4½ mil. pudów stali i wiele innych fabryk i zakładów przemysłowych. Jak skuteczne były pożyczki banku w kierunku podniesienia przemysłu krajowego, osądzić można z tych malutkich przedsiębierstw, które powstały dzięki tym pożyczkom i wzrastały następnie; tak np. znana teraz fabryka Frageta, z pięknemi swemi magazynami w rozmaitych miastach, rozwinęła się z niewielkiego przedsiębierstwa, któremu bank pożyczył 3,000 rubli. Szczególniej wybitne są zasługi banku w górnictwie; stworzył on cały szereg zakładów, przerabiających rozmaite metale; wszystkie te zakłady w roku 1843 bank oddał skarbowi, pod którego zarządem zmarnowały się szybko; doszedłszy do ostatecznego upadku wszystkie, koniec końców, dostały się obcym dla kraju przedsiębiercom zagranicznym. Nie można nie wspomnieć i o tem, że bank zajmował się także ulepszeniem komunikacyj; owocem jego pracy jest przeprowadzenie sześciu głównych traktów szosowych, ogólnej długości około 1,000 wiorst i łączącego Wisłę z Niemnem kanału Augustowskiego.

O rynek środkowo-azyatycki.

Sprawie rozwoju kolonizacyi Azyi środkowej i wzrostu jej znaczenia, jako rynku przemysłowego, poświęca „Nowoje wremia" świeżo artykuł p. t. „Stara Ruś i młoda."

„W dniu dzisiejszym — pisze gazeta — pojawiła się w „Moskowskija wiedomosti" depesza nader charakterystyczna z Samarkandy. Jak tam czytamy, przybył do Azyi środkowej p. Czyżow ze specyalną misyą, jak się zdaje, od kupiectwa moskiewskiego w celu zbadania zbytu towarów manufakturowych ruskich, oraz zdolności kredytowej tamtejszych nabywców. Oto wzięli się nakoniec do dzieła! Dosyć czysto moskiewskiej apatyi i łez, potem i

---

Alfred Delvau.

NIESPODZIEWANY SPADEK.

(Z dziennika ubogiego, naraz zbogaconego człowieka).

5 stycznia 18..

Nie mogę przyjść do siebie! To co mnie spotkało, wygląda na opowiadanie p. Galland, albo na romans Aleksandra Dumasa (ojca)! Otóż, naraz stałem się bogatym, więcej jak bogatym, milionerem, jak Ali-Baba, albo hrabia Monte-Christo... Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Dziś rano miałem wizytę właścicielki zajmowanego przezemnie mieszkanka, to jest dwóch meblowanych pokojów, która krótko i węzłowato oświadczyła mi, że jeżeli do wieczora nie uiszczę należności za ubiegłe cztery miesiące i nie zapłacę za jeden miesiąc naprzód, klucza mi nie wydadzą i będę zmuszonym przepędzić noc na ulicy.

Wkrótce po niemiłej tej wizycie otrzymałem liścik od pana Gambinelli, notaryusza, zamieszkałego przy ulicy de la Paix, w którym zacny ten mąż prosi mnie o bezzwłoczne pofatygowanie się do jego kancelaryi, w sprawie nader ważnej.

Niezważając na chłodny dzień i lekki mój paltocik, pobiegłem w tej chwili. Skoro tylko wprowadzono mnie do czcigodnego prawnika, zapytał, czy jestem p. Ludwikiem, Monikiem André, liczącym 38 lat wieku, urodzonym w Paryżu przy ulicy Cloitre-Saint-Marcel, z pani Anieli, Henryety L'Eveillé i p. Antoniego, Juliana André, ślusarza, małżonków dziś już nieżyjących. Odpowiedziałem: tak, bo jest to najzupełniejszą prawdą, w dowód czego okazałem mu moją metrykę urodzenia, świadectwo uwolnienia od służby wojskowej, akty zejścia moich rodziców i t. d. Wówczas ten człowiek — a raczej ten anioł — wręczył mi z całą powagą stos bankocetlów, tytułów renty, zapisów hypotecznych, obligacyj miasta Paryża i t. d. i t. d., na sumę przeliczyć się nie dającą, nie mówiąc mi nawet skąd to pochodzi. Prawda, że go się o to nie pytałem, alež mógł był mnie objaśnić...

Skąd ten złoty deszcz spadł na mnie tak niespodziewanie? Jestem na świecie sam, sam zupełnie. Ojciec mój zarabiał zaledwie na utrzymanie rodziny. Nie znam nikogo z krewnych, oprócz dwóch kuzynków, którzy są biedniejszymi, niż ja byłem dziś rano. Skądże więc?... lecz cóż mnie to obchodzi?... Majątek jest zawsze rzeczą nie do odrzucenia, a ja nie jestem tak dziecinnym, lub niegrzecznym, aby go nie przyjąć lub wyrzucić na ulicę, jak to ze mną chciała dziś uczynić moja gospodyni. To też już ją pożegnałem i tymczasowo zająłem mieszkanie w Hôtel du Louvre...

Jakżeż będę szczęśliwym!...

12 maja.

Nie rozsiadłem się jeszcze wygodnie w nowej pozycyi naboba. Jest to frak, który mnie krępuje, gdyż członki moje jeszcze doń nie przywykły. Są ludzie, którzy rodzą się elegantami. Każde ubranie do nich, lub oni do każdego pasują ubrania. Ci panowie, nie posiadając grosza, przychodzą na świat po to, aby zostać magnatami, to też gdy gotowe miliony spadną im z nieba, odrazu z całym artyzmem role swe grać rozpoczynają. Ja urodziłem się posiadaczem jedynie pewnych zdolności umysłowych — jak podobno my wszyscy — to też z milionem nie umiem dać sobie rady — czyni on mnie niezdatnym, śmiesznym, pospolitym, do tego stopnia, że już trzech lokajów (nie mieszkam już w Hôtel du Louvre) podziękowało mi za służbę, twierdząc, że zaszkodziłaby ona ich przyszłości...

Nie mogę przecież zostać bez służby, chociaż, jak mówią urzędnicy, biorący 1,200 franków pensyi, dobrze usłużonym można być tylko przez samego siebie... Ależ milion obowiązuje: winienem to sobie i innym, aby mi na służących nie zbywało.

23 maja.

Kazałem zaprządz, lecz zamiast pojechać do lasku bulońskiego, jak nakazywał mi zwyczaj *high life'u*, do którego należyć mam wszelkie prawa, usłuchałem głosu wspomnień młodości i udałem się do lasku Meudon. Mam w mieście pałac, powinienem mieć i letnią willę, nawet *przyjaciele* zwracają na to moją uwagę, dziwiąc się, że dotąd jej nie kupiłem.

Dawniej, przed rokiem jeszcze, patrząc na wesołe siedziby w Bougival, Marly, Pecq, Belle-vue, lub Marnes, wzdychałem tak silnie, że każde z westchnień mych mogło było poruszyć wiatraki w Montmartre i mówiłem do siebie: „Ach! gdybym miał ten domek, w którym konfort łączy się z malowniczością, a sielanka nakłada duńskie rękawiczki, około których widzę wieśniaczki z opery komicznej, z książkami w ręku przechadzające się po piaskiem wysypanych alejach, a w około nich różowe, wesoło podskakujące dzieciaki, byłbym najszczęśliwszym z ludzi, mężów i ojców!..." Niestety! bogacze nie są tak szczęśliwi jak sądzą z zazdrością spoglądający na nich ubodzy przechodnie.

Dziś z doświadczenia wiem coś o tem, bo często łapię się na westchnieniu wyrywającem się z mych piersi, gdy z wysokich okien zbytkownego mego pałacu widzę skierowane ku mnie zazdrosne spojrzenia przechodzących biedaków...

Pomimo to będę mieć wiejski domek w rodzaju tych, którym niegdyś całemi godzinami przyglądałem się z miną lisa z bajki łykającego ślinkę na widok zbyt dlań wysoko wiszącego grona. Aby go wyszukać udałem się do Belle-vue...

Zostawiłem mój powóz przed stacyą kolei żelaznej, a sam skierowałem kroki ku „Avenue Melanie." Dzień był prześliczny, równie piękny jak bywały te, któremi zachwycałem się, będąc jeszcze biednym. Wreszcie, choćbym, jako milioner, mogący pozwolić sobie wiele, chciał kupić piękniejsze niebo, świeższe powietrze i silniejszy zapach lasu, musiałbym poprzestać na chęciach, do czego, w tym wypadku i kolega mój Rothschild byłby równie zmuszony. Piękność natury to zbytek zarówno dla wszystkich dostępny.

Żywopłoty, około których przechodzę, pokryły się kwieciem, aromat ich boleśnie ścisnął mi serce. Zapachy dyabelnie są zdradzieckie: mimowoli przywodzą ci na myśl to, o czem dawno już zapomniałeś. Tą samą cienistą dróżką chodziliśmy niegdyś, ja i Magdalena, do lasu, gdzie w chacie strażnika czekały nas godziny słodkiej samnasam rozmowy!

Dobrze zrobiłem, zostawiając mego Johna przy powozie. Ten fagas ujrzałby mnie płaczącym—i wyśmiał w duszy...

Magdaleno! droga, okrutna Magdaleno! dlaczego mnie opuściłaś?... Ja cię bardzo kochałem, kochałem jak głupiec, gotów—ożenić się z tobą!... Dlaczego odleciałeś piękny, niebieski ptaszku mej młodości, którego świergot radował uszy me i serce?... Czemu nie czekałaś cierpliwie. Czemu zabrakło ci wiary we mnie? Czemu zwątpiłaś o mej przyszłości?

Przyszłość ta nadeszła, świetna, złota, jak egzystencya króla Midasa, począwszy

skarg na to, że Łódź wyprzedziła Moskwę i odbiła jej rynki...“

Po tym wstępie „Nowoje wremia“ zaznacza ogromne postępy kolonizacyi ruskiej w Azyi środkowej. Wieści o bogactwach przyrodzonych tych krajów ściągają tam tysiące włościan z Rosyi europejskiej. Wychodźcy ci prócz zbóż uprawiają i bawełnę, zupełnie się oswoiwszy z kulturą tej rośliny. Obecnie brak już nawet wolnych, zdatnych do uprawy gruntów w najurodzajniejszych okolicach tych krajów. Tym więc sposobem włościanin ruski wprzód, aniżeli zebrało się na to kupiectwo moskiewskie wziął się do zawładnięcia temi rynkami. „Oto siła ogromna przyszłości, — żywa, ruchliwa, przedsiębiercza“ — woła „Nowoje wremia“. Gdyby tej sile dać skrzydła wiedzy, pewne wykształcenie, nieco większą niezależność materyalną, jakby ona posunęła naprzód nasze postępy na polu ekonomicznem.

Zestawiając z ową „siłą“ — Rusią młodą — Moskwę czyli „Ruś starą“, „Nowoje wremia“ pisze: „Tam kapitały, tam kultura, tam wreszcie więcej wiedzy i związek więcej świadomy z Azyą środkową. Dosyć powiedzieć, że bawełny środkowo-azyatyckiej w ostatnich dwóch-trzech latach przywożą do Rosyi europejskiej w ilości przeszło trzech milionów pudów, które zakupuje przeważnie okręg przemysłowy moskiewski. Mimo całej swej ociężałości kupcy moskiewscy nie mogli nie zauważyć tego, zdawałoby się, tak dla nich korzystnego objawu, że Azya środkowa, produkująca przedtem nieznaczną ilość złej bawełny miejscowej, poczęła szybko rozszerzać produkcyę bawełny amerykańskiej, niczem nie ustępującej przywiezionej z Ameryki. Przecież dla Moskwy to prawie tosamo, jak gdyby miała u siebie pod bokiem plantacye, dające główny materyał dla przemysłu moskiewskiego. Czegoby to nie zrobili na miejscu moskwiczan ludzie przedsiębierczy, z kapitałami, jakie pierwsi posiadają. Moglibyśmy bezwątpienia nietylko zadosyć uczynić wszystkim swoim potrzebom domowym co do bawełny, ale wywozić jeszcze własną bawełnę za granicę. Kupcy zaś moskiewscy, jak się zdaje, nie marzyli nawet o tem we śnie. I wielkie jeszcze pytanie, czy się kiedy tak rozpędzą, aby uprawę bawełny w Azyi środkowej postawić na odpowiednio szeroką skalę. Włościanie przy całej swej przedsiębierczości są bądźcobądź tylko drobnymi przemysłowcami w kulturze bawełny, a zanim się opierzą i zrobią kapitalistami, moskiewscy zaś kapitaliści będą sobie *siedzieli i — rozmyślali*, to tymczasem być może i do Azyi środkowej przedostanie się kapitalista zagraniczny tak, jak wcisnął się on do przemysłu węglowego donieckiego, do przemysłu nafcianego na Kaukaz, a nawet i na Ural. Pojawiły się już i wieści podobne. Nawet Rotschilda pono kusiły te wieści o środkowo-azyatyckich plantacyach bawełnianych.“

„Nowoje wremia“ kończy żądaniem poparcia ze strony państwa prawdziwych pionierów kolonizacyi ruskiej w Azyi środkowej — włościan wychodźców.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Akcyza.

× „Birżewyja wiedomosti“ donoszą, że w dniu 18 b. m. w radzie państwa roztrząsano projekt do prawa o podwyższenie od dnia 1 grudnia akcyzy od olejów oświetlających naftowych.

Cła.

× Grono kupców wystosowało podanie, aby na komorze celnej w Wierzbołowie ładowanie towarów do wagonów trwać mogło do godziny 6-tej wieczorem. Podanie to, jak donoszą dzienniki ruskie, będzie uwzględnione.

× „Dień“ donosi, że ministeryum skarbu zamierza podwyższyć cła od przedmiotów zbytku.

Drogi żelazne.

× Zapadło już postanowienie ostateczne, aby po przejściu na rzecz skarbu drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej i przyłączenia do niej kolei terespolskiej, zarząd dróg obu przenieść do Mińska gubernialnego.

Handel.

× Projekt zawiązania ponownie spółki, mającej zająć się sprzedażą owoców, jak dowiaduje się „Kuryer codzienny“, nie jest zaniechany, lecz przeciwnie sprawa posuwa się naprzód. Spółka jednak ma być zawartą na innych niż poprzednio podstawach. Oprócz dawnych uczestników, jest nadzieja pozyskania do spółki kilku właścicieli sadów.

× Według informacyj departamentu celnego, zapotrzebowanie wosku z Rosyi wzrosło w ostatnich czasach za granicą. Głównym punktem zapotrzebowania jest Hamburg.

Poczty i telegrafy.

× W oddziale pocztowym Uzda, guberni mińskiej, rozpoczęto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

Przemysł.

× „Grażdanin“ donosi, że departament przemysłu i handlu przystąpi wkrótce do zmian i uzupełnień przepisów o markach i godłach fabrycznych.

× Z Tomaszowa rawskiego donoszą „Gazecie handlowej“, że firma Sawy Morozowa z Moskwy nabyła zakłady fabryczne Henschego w Wilanowie pod Tomaszowem, celem założenia wielkiej przędzalni wełny. Sprzedana w Tomaszowie niedawno fabryka Meistra nie będzie więcej prowadzoną, gdyż nabywcy wyprzedają maszyny, a gmach rozbiorą. Interesy fabryczne w Tomaszowie idą bardzo pomyślnie, odbyt jest dobry i wykazuje bezprzykładny w ostatnich czasach ruch w przemyśle sukienniczym. Przeważna jednak część towarów nabywana jest na kredyt z terminem 6—9 miesięcy. Zachodzi tylko pytanie, jaka będzie wypłatność nowych komisyonerów i składników.

× Kolonista z Grochowa, J., otwiera fabrykę octu bukowego na stary sposób.

× Zatwierdzono ustawę towarzystwa przemysłu końskiego w Moskwie. Kapitał zakładowy wynosi 500,000 rubli.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Znany ichtyolog, prof. Grimm, na posiedzeniu towarzystwa rybołówstwa w Petersburgu odczytał nadzwyczaj ciekawy elaborat o rybołówstwie w Wiśle. Dochód z rybołówstwa w Wiśle wynosi obecnie 25,000 rs., przyczyną zaś tej tak małej cyfry dochodu jest nieracyonalne gospodarstwo rybne, a nadewszystko psucie dna rzeki przez wydobywanie kamienia. Kamienie w Wiśle znajdują się w wielkiej obfitości, a zarząd komunikacyi pozwala na wyławianie ich za opłatą rs. 3. Przedsiębiercy, wydobywając z dna rzeki kamienie wielkie, pozbawiają w ten sposób łożysko bruku naturalnego, obniżają zarazem powierzchnię piasku, ułatwiając tworzenie się mielizn i tam. Ulubionem miejscem przebywania ryb są miejsca kamieniste, dlatego praktykowany obecnie wyłów kamienia jest ze wszech miar szkodliwym. Na długości 380 wiorst, jaką Wisła w granicach Królestwa Polskiego przebiega, żyje, według prof. Grimma, 44 gatunków ryb. Do najcelniejszych należą: jesiotr, łosoś, karp, sum, węgorz i t. p. Wielki wzrost ryb wiślanych dowodzi obfitości środków pokarmowych w rzece; waga jesiotrów dochodzi do 600 funtów; łososie 20-funtowe nie są rzadkością. Połów roczny jesiotrów wynosi 4,000 pudów, z których otrzymuje się ikry około 200 pudów, gdy przed laty wynosił 10 tysięcy pudów. Zmniejszenie się tak znaczne połowu, upatrują słusznie miejscowi rybacy w zakratowaniu ujścia przez niemców siecią żelazną, przez co ryby nie mogą się przedostać w górę rzeki. Prof. Grimm wyraża w końcu nadzieję, że zapora taka przez ustawy rybackie innych państw, za szkodliwą dla piscikultury uznana, usuniętą zostanie, a regulacya rzeki przez rządy trzech państw, przez których terytoryum przepływa, niemniej pomyślnie na rozwinięcie się rybołówstwa oddziałać może.

Rzemiosła i przemysł drobny.

× Przy ministeryum dóbr państwa utworzono komisyę, dla wyjaśnienia, jakie gałęzie drobnego przemysłu mogą służyć dla przygotowywania wyrobów na potrzeby rządu, zarządów miejskich i instytucyj ziemskich.

Wykształcenie przemysłowe.

× Podług wiadomości, zgromadzonych przez ministeryum oświaty, 1,500 szkół profesyonalnych posiada obecnie warsztaty dla praktycznej nauki uczniów.

Sprawy urzędowe.

∗ Projekt nowej **ustawy o polowaniu** i ochronie zwierzyny w guberniach Królestwa Polskiego, ułożony przez towarzystwo łowieckie, uległ znacznym modyfikacyom w ministeryum dóbr państwa i w takiej formie będzie wniesiony na jedno z najbliższych posiedzeń rady państwa.

∗ W tych dniach rada państwa będzie rozpatrywała projekt ministra dóbr państwa, dotyczący rozciągnięcia prawa o **ochronie lasów** z dnia 14 kwietnia 1888 roku na gubernie: kałuską, kostromską, moskiewską, niższo-nowogrodzką, pskowską i symbirską, tudzież na gubernie Królestwa Polskiego. Prawo ma być wprowadzone do rzeczonych miejscowości z pewnemi zmianami, których potrzebę wykazała praktyka.

∗ Przy ministeryum spraw wewnętrznych utworzono komisyę dla rewizyi **przepisów o ubogich.**

∗ „Swiet“ donosi, że niezadługo ma być zmniejszona liczba **świąt prawosławnych.** Kwestya ta będzie wkrótce rozpatrywana w radzie państwa.

∗ Ogólną sumę **długów państwowych** do dnia 13 stycznia 1893 r. obliczono w walucie metalicznej na 1,426,472,133 rub. k. 50, a w rub. kredytowych — 2,511,273,579 rub. 36⁵/₇ kop.

∗ Ogłoszono Najwyższy rozkaz: **żydom, dymisyonowanym szeregowcom,** którzy pełnili służbę z dawnego poboru rekrutów, oraz członkom ich rodzin, zaliczonym do miast gubernij wewnętrznych i tym, którzy po wyjściu ze służby nie zapisali się jeszcze do żadnej gminy, wzbronić przypisywania się do towarzystw podatkowych, oraz zaliczania do cechów rzemieślniczych Moskwy i guberni moskiewskiej; tym, którzy są zapisani do towarzystw w obrębie miejscowości, gdzie żydom wolno jest zamieszkiwać, zabronić czasowego i stałego zamieszkiwania w Moskwie i w guberni moskiewskiej; wydalić tych, którzyby wykryci zostali jako mieszkający w Moskwie i w guberni moskiewskiej, wraz z członkami ich rodzin, z wymienionych miejscowości, w terminach, ustanawianych w każdym pojedynczym wypadku po wzajemnem porozumieniu generał-gubernatora moskiewskiego z ministrem spraw wewnętrznych. Ograniczeń nie stosować do żydów, dymisyonowanych szeregowców i członków ich rodzin, już zapisanych do towarzystwa mieszczan Moskwy i guberni moskiewskiej, oraz do tych, którzy wstąpili do wieczystych cechów rzemieślniczych.

∗ Ogłoszono urzędownie, że ze względu na prawdopodobne ponowne ukazanie się cholery w roku przyszłym, postanowiono zawczasu, na podstawie nabytego doświadczenia, opracować i zakomunikować właściwym instytucyom plan **walki z epidemią.** W tym celu byłoby bardzo pożądanem posiadać zawczasu szczegółowe sprawozdania osób, które brały udział w walce z cholerą w ciągu ubiegłego lata, a dla ułatwienia sporządzenia sprawozdań, ogłasza się ich program. Nadto, dla pozyskania potrzebnych informacyj od osób, posiadających osobiste doświadczenie w stosowaniu środków anticholerycznych, postanowiono powołać do Petersburga około 13 grudnia, mniewięcej na tydzień z każdej z nawiedzonych przez cholerę guberni po jednym lub dwóch lekarzy, którzy brali bezpośredni udział w walce. Wezwani lekarze otrzymają po pięć rubli na dobę, a nadto udzielone im będzie prawo bezpłatnego przejazdu.

∗ Ogłoszono **rozkaz zarządu wojennego,** dotyczący działalności fabryk: putiłowskiej, aleksandrowskiej i briańskiej, zmierzających przy licytacyi i wyrobie tysiąca bomb dziewięciocalowych, do jawnej szkody dla skarbu, w celu usunięcia od konkurencyi niebędącej z niemi w uprzedniem porozumieniu fabryki Rudnickiego. Ministeryum

---

od półmisków mego stołu do uprzęży moich rumarów. Gdybyś była tu, zamiast być tam—gdzie może nie jest ci dobrze—uczyniłbym cię najszczęśliwszą, bo najwięcej zazdrości budzącą kobietą...

Ulękłaś się mej biedy, sądząc, że będzie wieczną, i schroniłaś się pod opiekę bożka Przypadku, rozdającego piękne sukienki pięknym dziewczętom... Zapewne zdawało ci się, że miłość bez majątku to noga bez trzewika, a ja wiem dziś z doświadczenia, że majątek bez miłości, to trzewik bez nogi... Ach! te drogie mi nieraz nóżki nosiłyby dziś koturny królowej!...

Szybko powróciłem do powozu i kazałem wieźć się do Paryża, do klubu, a następnie do Antonii, piękności, która kocha mnie—za sto luidorów miesięcznie.

2 września.

Wstaję późno, kładę się jeszcze później; wychodzę, wracam i znowu wychodzę... Wizyty, teatry, Antonia, *przyjaciele*, wyścigi, fantazye, rozrywki wszelkiego rodzaju, nie mogą mnie zadowolić. Wszędzie nudzę się i ziewam. Nawet łechtanie nie może zmusić mnie do śmiechu. Brak mi czegoś—czego kupić nie mogę!

Będąc biednym — a te czasy wcale nieodległe — obiecywałem sobie tysiące przyjemności gdy zostanę bogatym... Budowałem zamki z kart, robiłem tysiące projektów, naówczas niemożliwych, dziś zupełnie wykonalnych... Czemuż dziś nie przypominam sobie ani jednej z tych dziwacznych zachcianek — tych mrzonek tak łatwych obecnie do urzeczywistnienia?... „Zrobię to, potem to, następnie owo“ — mówiłem do siebie. Lecz co?... Dziś nie umiem zapragnąć niczego...

8 września.

Porządkuję moją bibliotekę, żeby się trochę rozerwać, bo bardzo się nudzę.

Biblioteka moja zrobioną jest z dobrej imitacyi starego dębu. Mam w niej dzieła wyborowe, rzadkie, kosztowne książki, których nigdy nie będę zmuszonym sprzedawać. Księgozbiór!—miałem ich pięćdziesiąt, zanim doszedłem do dzisiejszego, pięćdziesiąt, zbieranych z wielkim trudem, a z wielką łatwością przechodzących do rąk antykwaryuszów, gdy nam, mnie i Magdalenie, dokuczył głód, co często się zdarzało.

Pamiętam jeszcze wizyty ojca B***, jednego z najsumienniejszych antykwaryuszów. Książki przeznaczone przezemnie na sprzedaż, oceniał jednym rzutem oka, kładąc na nie ceny 2 franków, 75, 25 lub 10 centimów. Najświeższe, z zaledwie poprzecinanemi kartkami romanse, miały dla niego więcej wartości od najlepszych dzieł dawniej napisanych. Poematów i zbiorów poezyj nienawidził.

Spostrzegam książkę, która wysunęła się z szeregu, jakby chcąc zwrócić na siebie moją uwagę. Piękna i kosztowna jej oprawa dziełem jest Lortic'a.

Na oprawie tej umieszczono moje nazwisko—ale na dziele czytam nazwisko innego autora. Jest to przezemnie napisany romans, a następnie sprzedany pewnemu majętnemu jegomości, który zapragnął sławy literackiej, a nie miał czasu sam napisać książki... To wiecznie powtarzająca się smutna historya Ezawa, sprzedającego swe prawo starszeństwa za miskę soczewicy. Soczewicę dawno już strawiłem, a majętny jegomość nie przestaje korzystać z nabytego odemnie prawa starszeństwa. Powinienembył, idąc za radą Horacego, zachować mój romans w szufladzie przez lat ośm lub dziewięć — ale, niestety! Horacy, jak słusznie zauważył Henryk Heine, dając dobrą radę, nie dołączył do niej recepty, dozwalającej przeżyć dziewięć lat bez jedzenia.

Romans mój był arcydziełem, jakiego dziś napisaćbym nie umiał. Byłem pisarzem talentu, dziś jestem tylko bogaczem.

26 grudnia.

Od chwili, gdy stałem się tak bardzo bogatym, mam licznych przyjaciół, pomiędzy którymi siedmiu zapamiętałych — jest to liczba plag egipskich.

Nie uczuwam dla nich wielkiej sympatyi, za to oni ubóstwiają mnie, jak fenicyanie ubóstwiali Mamona, nie dowierzam wszakże aby mnie szanowali.

Dla nich trzymam dom otwarty i musiałem starać się o dobrego kucharza lub kucharkę. Polecono mi dobrą, przystojną i tłustą flamandkę, uczciwą, o ile nią może być kobieta—majątek mój pozwala mi wątpić o cnocie kobiecej, gdy byłem ubogim wierzyłem w nią jak w Ewangelię. Flamandka ta, to mój post w spódnicy, którego potrzebowałem. „Będzie ci robić potrawy, które ze smakiem możesz jeść, nie będąc nawet głodnym“—rzekł do mnie *przyjaciel*, który mi ją polecał.

Rozpoczęła służbę 1-go listopada i zaraz na debiut przyrządziła mi potrawę z bekasów, którą współbiesiadnicy uznali za godną podniebienia bogów. Nie mają wybrednych gustów, nie!... Nie mogłem do ust wziąć tej potrawy. Lizbeta, imię mej kucharki, rzuciła mi piorunujące spojrzenie, którem odtąd codziennie mnie obdarza.

Biedna dziewczyna! sądzi, że był to z mej strony brak uznania dla jej kulinarnej sztuki, gdy tymczasem był to tylko brak apetytu, który teraz wciąż mnie prześladuje. Jesteś wyborną kucharką, Lizbeto, ale głód lepszym jest kucharzem. W czasach, gdy ucztę moją składał chleb z krajanką sera — co nazywaliśmy *kotletem perukarza* — uważałem ją za wspaniałą, zwłaszcza po dwudziestoczterogodzinnej przymusowej wstrzemięźliwości.

Muszę wyznać, niestety! że wcale już jeść nie mogę... Nieubłagany odźwiernik mego żołądka, zmęczył się i znudził oczekiwaniem naprózno lub prawie naprózno na gościa w postaci kawałka wołu lub barana. To też stał się nieczułym na dzwonki, zaryglował drzwi i spać się położył. Mogę dzwonić, sztukać i krzyczeć z całego gardła, mimo to potrawki cnej Lizbety nie będą przez niego wpuszczone.

2 lutego.

Antonia znudziła już mnie ciągłem żądaniem pieniędzy. Muszę puścić ją w kurs —z którego ją wziąłem — i ożenić się, to jest zrobić jak wszyscy, zwłaszcza, że od czasu gdy zostałem bogatym, próżnowałem jak nikt.

Ożenić się! To słowo brzmi tak dziwnie w mych uszach, jak niegdyś brzmiał wyraz milion!

Lecz stało się! Zapowiedzi wygłoszone. Przeszedłem Rubikon, zdajmy się na los szczęścia.

Trzeba skończyć z przeszłością, aby o niej więcej nie słyszeć, a zwłaszcza, aby żona moja nie usłyszała czegoś, co mogłoby rzucić plamę na kawalerski mój żywot. Precz więc nawet ze wspomnieniami! Tak chce nieubłagany obowiązek!

5 lutego.

Zrobiłem odkrycie, którego mi nikt zaprzeczyć nie zdoła, że moja narzeczona kocha mnie—za posag, jaki jej zapisuję.

O, Magdaleno! Magdaleno! ty kochałaś mnie tylko dla mnie samego!...

2 marca.

Piec wzmacnia naczynie gliniane, a boleść duszę sprawiedliwego — mówi Pismo. To dlatego zapewne mam duszę spaloną, a serce wysuszone...

W dwa lata później.

Słowa Zofii Arnould przychodzą mi na pamięć. Żałuję czasów, w których byłem ubogim! Dobre to były czasy!

K O N I E C.

wojny oddało obstalunek fabryce Rudnickiego. Z tego powodu „Russkij Inwalid" robi uwagę: „Fakty wskazują, w jak trudne położenie wprowadzone zostaje ministeryum wojny, które z jednej strony obowiązane jest przedsiębrać i przedsiębierze środki w celu produkowania, o ile możności, wszelkich przyborów do uzbrojenia wewnątrz państwa, a z drugiej strony nie może mieć żadnego zaufania do cen, nawet tak poważnych fabryk, za jakie dotychczas uważało fabryki: putiłowską, aleksandrowską i briańską."

* Rada państwa przyjęła projekt ustawy o **laboratoryach fotograficznych** i posadach fotografów przysięgłych przy prokuratoryach izb sądowych.

Kronika.

— **Przedstawienia amatorskie** na korzyść towarzystwa dobroczynności okazują się pomysłem bardzo szczęśliwym, co zresztą było do przewidzenia. Sprzedaż biletów na pierwsze przedstawienie, które odbędzie się w przyszłą środę, idzie tak żwawo, że już teraz szczelne zapełnienie widowni teatru Thalia uważać można za zapewnione.

— **Rozporządzenie.** W tych dniach wszyscy naczelnicy powiatów w guberni piotrkowskiej, oraz policmajstrowie miast: Łodzi i Piotrkowa otrzymali okólnik J. E. gubernatora piotrkowskiego, w którym polecono, ażeby w ciągu miesiąca, t. j. od dnia 1 grudnia r. b. do dnia 1 stycznia r. p., dokonane były egzaminy wszystkich specyalistów, pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych, z umiejętności władania językiem ruskim, lub polskim. Listy wyegzaminowanych osób mają być przedstawiane władzom gubernialnym najpóźniej dnia 1 stycznia r. p.

— **Losem obłąkanej** Bronisławy Mycielskiej, która pokilkakroć uciekała z domu przytułku dla starców i kalek i nocowała na chodniku koło magistratu, zaopiekował się p. prezydent miasta, wystosowawszy do władz gubernialnych odezwę, w której prosi o umieszczenie na koszt miasta nieszczęśliwej kobiety, nieposiadającej tutaj nikogo z krewnych, w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach pod Warszawą.

— **Oględziny fabryki.** W tych dniach komisya składająca się z naczelnika powiatu łódzkiego, p. o. inżyniera gubernialnego, budowniczego powiatu, lekarza zgierskiego p. Neugebauera i prezydenta m. Zgierza, dopełniła oględzin nowozbudowanej tkalni p. Rudolfa Eberlinga w Zgierzu; przyczem okazało się, że fabrykę puszczono w ruch zanim jeszcze zbadała ją komisya, że niektóre urządzenia fabryczne nie odpowiadają warunkom zdrowotnym i bezpieczeństwa pod względem pożaru, w końcu, że nie uwzględniono niektórych wymagań planu fabryki, zatwierdzonego przez rząd gubernialny. Wobec tego polecono właścicielowi fabryki uzupełnić braki i poczynić odpowiednie ulepszenia, gdyż w przeciwnym razie pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

— **Dwa listy.** Przed kilku tygodniami pp. L., zamieszkali w naszem mieście otrzymali list od syna Jana, przebywającego w Ruszczuku, że wygrał on na loteryi tamtejszej 15,000 franków. W czwartek zaś ubiegły tenże syn ze smutkiem zawiadomił rodziców, że wszystkie wygrane pieniądze skradziono mu w kilka dni po odebraniu ich z banku.

— **Romantyczna panna.** W poblizkiej okolicy, nauczycielka prywatna, zakochała się w wiejskim parobku, który, dzięki jej zabiegom oświadczył się o jej rękę, ale spotkał się z oporem swych rodziców. Nie chcieli oni nawet słyszeć o synowej „ciaraszce." Aby zwalczyć skrupuły wieśniaków, romantyczna panna przywdziała ubiór chłopski i dzięki temu tylko osiągnęła cel marzeń swoich. Odbyło się weselisko, na które zbiegło się wielu wieśniaków, ciekawych, jak wygląda „ślachcionka" w wełniaku i chustce na głowie.

— **Z sądu.** W tych dniach sędzia pokoju II-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko Pawłowi Wojtaszkowi i Joselowi Palmerowi, z których pierwszy, będąc pasterzem owiec u p. Wartiga na Bałutach, sprzedawał wprost z pola barany swego chlebodawcy drugiemu, który jest tutaj rzeźnikiem. Po wysłuchaniu świadków sędzia pokoju skazał Wojtaszka na 5 miesięcy, Palmera zaś na trzy miesiące więzienia.

— **Żebraczka złodziejką.** Przed kilku dniami, do mieszkania w domu pod nr. 45 przy ulicy Średniej, weszła po prośbie żebraczka, Franciszka Sieczkowska. Gdy służąca udała się do drugiego pokoju, celem wyniesienia jałmużny, żebraczka zabrała 2 łyżeczki srebrne ze stołu i uciekła. Ujęto ją jednak i oddano w ręce policyi. Wczoraj sędzia pokoju 2-go rewiru rozpatrywał tę sprawę i skazał złodziejkę na 4 miesiące więzienia.

— **Napady.** Przed kilku dniami, na targ do Łodzi jechał ze wsi Modlice, w powiecie łaskim, włościanin Dominik Glapiński, wiozące kartofle i różne artykuły spożywcze. W tyle woza siedział kilkunastoletni syn Glapińskiego, który, na drodze pomiędzy wsią Ruda Pabianicka a karczmą zwaną „Langierka", spostrzegł dwóch zbliżających się ludzi. Zanim zdołał krzyknąć, ludzie owi odepchnęli go, ściągnęli dwa worki kartofli i zaczęli uciekać. Glapiński pogonił za nimi, lecz napastnicy wstrzymali go strzałami, których padło trzy. Jedna kula trafiła włościanina w brzuch, lecz nie raniła go, druga jednak przebiła kożuch na wylot i ugrzęzła w żebrach. Raniony G. zaprzestał pogoni i napastnicy ukryli się w zaroślach nad drogą. Policya jest na tropie rabusiów.

W czwartek, o godzinie 11 wieczorem, na ulicy Wschodniej, dwaj tutejsi rycerze nocy napadli na wiekowego izraelitę; jeden z napastników ścisnął go za gardło i obezwładnił, a drugi rewidował mu kieszenie. Wyciągnęli mu z kieszeni pugilares, w którym znajdowały się dwa bilety na loteryę; gdy nadszedł patrol, napastnicy czmychnęli.

— **Wypadek.** Onegdaj po południu, p. W., rzeźnik tutejszy, idąc ulicą Wólczańską, otrzymał tak silne uderzenie kamieniem w głowę, że upadł na wznak. Rana jest głęboka, a kto rzucił kamień—niewiadomo.

— **Bójka.** Onegdaj wieczorem, na ulicy Nowomiejskiej, pomiędzy kilka ludźmi wynikła bójka, w której Andrzej Tomczak otrzymał ranę w bok. Odwieziono go do szpitala, skąd po opatrzeniu rany udał się do domu.

— **Kradzież.** W nocy z piątku na sobotę, do dworu p. Heinzla w Łagiewnikach dostał się złodziej, który wyłamał zamek u komody i skradł pudełko z kosztownościami.

— **Warszawa.** Warszawianie, zamieszkujący Jabłonnę, idąc za przykładem sąsiadów z Otwocka, postanowili wznieść kościołek. W tym celu w przyszłym sezonie odbędzie się w Jabłonnie kilka zabaw, z których dochód przeznaczono na budowę domu Bożego. Koszty obliczone są na rs. 2,000.

Zarząd „Lutni" warszawskiej podaje do wiadomości, że w rezultacie k o n k u r s u ogłoszonego na napisanie muzyki na chór męzki do ballady Or Ota: „Śpiewak zwycięzca," a zamkniętego z dniem 1 października r. b., zaproszeni sędziowie uznali, że żaden z trzech nadesłanych utworów nie kwalifikuje się do nagrody.

Poruszono znowu projekt zorganizowania w Warszawie s ł u ż b y l e k a r s k i e j w n o c y. Całe miasto ma być podzielone na 20 do 30 okręgów; w każdym z nich jeden lekarz pełnić będzie dyżur nocny. Adresy lekarzy, pełniących dyżur, wskazywać będą stójkowi.

Zmarł znany w szerokich kołach Warszawy obywatel ś. p. J a k ó b J a n a s z, który w swoim czasie należał do najczynniejszych przemysłowców warszawskich, był założycielem fabryki cukru „Józefów," a następnie głównym administratorem towarzystwa akcyjnego tejże fabryki.

Zmarł w Warszawie skrzypek, a w ostatnich czasach dyrektor orkiestry J a k ó b W a l t e r.

Pierwszy wydział karny sądu okręgowego w Warszawie w tych dniach rozpatrywał podanie obrońcy B r z e z i c k i e j, adw. przysięgłego J. M. Kamińskiego, ażeby zarządzono ekspertyzę lekarską i zbadano stan psychiczny oskarżonej. Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, Kniaziewicza, podanie pozostawił bez skutku.

— **Radom.** Według wiadomości, zebranych przez komitet statystyczny, na 745,092 mieszkańców w guberni radomskiej jest żydów 106,501, czyli 14,3%. Z miast, najwięcej żydów w Ostrowcu 82,3%, w Opatowie 74%; najmniej w Sandomierzu 37,7%. Radom liczy ich 45,1%. Co do ludności gmin wiejskich, zauważyć należy, że gmina Gniewoszów w kozienickiem, z osadą tej nazwy, liczy aż 72,2% żydów, a Zawichost 61,3%.

— **Liście na opał.** W Petersburgu, jak donoszą dzienniki tameczne, niejaki pan M. stara się o uzyskanie przywileju na nowy, nadzwyczaj tani środek opałowy. Wynalazcy udało się za spadających jesienią liści drzew zrobić wyborny (jak utrzymuje) materyał palny. Liście zmienia on na masę prasowaną, którą można przerzynać na kawałki żądanego kształtu i wielkości. Nowy środek opałowy ma być pięć do sześciu razy tańszy od drzewa, dawać duży płomień i ogrzewać dostatecznie. Jeżeli próby z wynalazkiem pana M. dadzą dobre rezultaty, w takim razie biedacy zyskają opał tani, a nadto osiągnie się możliwość zaoszczędzania lasów, nadmiernie dotąd siekierą trzebionych.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Związek katolicki.** W Utrechcie odbyło się poufne zebranie przywódców katolików wszystkich krajów, mające na celu utworzenie międzynarodowego związku katolickiego. Związek ten dąży do przywrócenia świeckiej władzy Papieża. W zebraniu uczestniczyło 500 delegatów.

*** **Kohn Buschoff,** znany rzezak koszerny z Xantes, którego proces budził takie zajęcie, mieszka obecnie w Kolonii, gdzie cieszy się niemałym dobrobytem, nie pracując wcale. 41 gmin żydowskich mianowało go obywatelem honorowym. Otrzymał mnóstwo powinszowań i obfitość bogatych darów. Między winszującymi są wszyscy Rothschildowie, baron Hirsch, baron Franchetti, b. lord-major Londynu Isaac, wielu żydów obdarowanych szlachectwem, oraz 732 rabinów. Najwyższy chacham w Jerozolimie przysłał Buschoffowi zaproszenie, aby miasto święte zaszczycił swojemi odwiedzinami.

*** **Proces Ahlwardt'a.** Ahlwardt'owi wręczono akt oskarżenia, mieszczący 260 stronnic i podpisany przez prokuratora Dreschera. Wnioski ostateczne stawią Ahlwardt'a pod zarzutem 80-ciu przestępstw, popełnionych przeciw czci ministeryum państwa i wojny podpułkownika Kühnego, licznych komendantów pułkowych i innych oficerów, wymienionych w broszurze „Judenflinten".

*** **Sprawa panamska.** Według „Gazety magdeburskiej", sprawa panamska wyrasta na ogromny skandal. Sędzia śledczy, Prinet, na mocy zebranych dokomentów miał przyjść do przekonania, że trzecia część całego kapitału, złożonego na budowę kanału, użyta była na przekupienie deputowanych, senatorów i dziennikarzy. Jeden ze sprawozdawców parlamentarnych miał otrzymać 50,000 fr. za przychylne sprawozdanie. Jedna z gazet republikańskich, której kierownik jest członkiem parlamentu, w ciągu sześciu lat miała dostać $1\frac{1}{2}$ miliona łapówki. Kilka gazet republikańskich przez lata całe utrzymywało towarzystwo panamskie. Wielu członków parlamentu, a między nimi kilku b. ministrów, jest w tę sprawę uwikłanych. Aby uniknąć skandalu, Carnot, Loubet i Rouvier chcieli proces umorzyć, czemu przeszkodziło stanowcze wystąpienie ministra sprawiedliwości Ricard'a. Lesseps miał oświadczyć, iż nie obawia się procesu, gdyż łapówki formalnie wymuszone na nim były pogróżkami. Sprawa ta budzi ogromne zajęcie.

*** **Dyety posłów.** Z liczby krajów parlamentarnych, tylko w Niemczech, Anglii, Włoszech i Hiszpanii niema zwyczaju płacenia dyet posłom w czasie posiedzenia sejmów i parlamentów; w innych krajach otrzymują oni wynagrodzenia rozmaite: w Belgii 420 fr. na miesiąc, w Danii 560 fr. na miesiąc, w Grecyi 230 fr. na miesiąc, w Norwegii 660 franków na miesiąc, w Austryi 750 franków na miesiąc, w Portugalii 1,674 fr. rocznie, w Szwecyi 410 fr. miesięcznie, w Szwajcaryi 750—850 fr. rocznie, w kantonach w sejmie związku 12,50 dziennie, w Stanach Zjednoczonych 5,200 rocznie. Najwięcej jednak, bo 9,000 fr. rocznie pobierają posłowie francuscy.

*** **Wielki korowód maskowy** odbędzie się w t. zw. „poniedziałek różany" w Kolonii. Korowodem tym, według prastarego zwyczaju, obchodzi się powrót księcia Karnawału z krainy bajek i podań. Pochód składać się będzie z licznych ozdobnych rydwanów; na jednym z nich książe Karnawał jechać będzie jako poskromiciel smoka, w otoczeniu syren Renu; smok zaś spoczywać będzie u stóp księcia, wraz ze starożytnymi Niemcami i Nibelungami. Drugi rydwan zajmie Oberon, król elfów; na innym rydwanie znów wyobrażona będzie hiszpańska Alhambra ze słynnym lwim dziedzińcem, gdzie Szecherezada opowiadać będzie bajki z tysiąca nocy i jednej. Na czwartym wozie wielki skarb srebrny, ofiarowany jakoby przez księcia Karnawału miastu Kolonii na pamiątkę 70-letniego jubileuszu karnawału. Dalsze rydwany zajmą alegorye ze znanych poematów ludowych i podań, a każdy rydwan poprzedzony będzie przez oddział jeźdźców i pieszych, chorążych, orkiestrę i t. d.

*** **Niewidomi na wschodzie.** W Egipcie, równie jak w innych krajach mahometańskich, spotyka się bardzo wielu niewidomych, którzy dobrowolnie pozbawili się wzroku. Zdaleka poznać ich można po zielonym turbanie, oznaczającym, że odbyli podróż do Mekki. Nieszczęśliwi ci fanatycy, własną ręką wypalili sobie oczy żelazem rozpalonem, gdyż, według ich mniemania, ten, kto widział „święte miasto", nie ma już na co patrzeć na tym świecie. W Palestynie nie mniej znajduje się niewidomych, tam wszakże inną jest przyczyna ich kalectwa, a mianowicie: zabobony i niechlujstwo. Jak mogą być zdrowe oczy, nigdy prawie nie spotykające się z wodą, która wschodnim narodom więcej jak komukolwiek jest niezbędną. Cóż dopiero, gdy przyłączą się do tego zaniedbania czystości rozmaite zabobony, tak np. żadna z matek nie spędzi muchy z twarzy swego niemowlęcia, w jej bowiem przekonaniu mucha ta strzeże je od uroku, czyli, jak mówią, od „złego oka". Po rynkach Nazaretu ślepi chodzą całemi gromadami, a w Chinach, niemal we wszystkich miastach, spotyka się na ulicach po kilkunastu niewidomych, idących tak zwanego „gęsiego", t. j. jeden za drugim, powiązanych z sobą sznurami, a prowadzonych przez widzącego świat Boży przewodnika, który głosem dzwonka prosi przechodniów o jałmużnę dla swego zastępu kalek.

*** **Hodowla kwiatów w Japonii.** Nie jedna tylko Holandya ma przywilej hodowania roślin cebulkowych, obecnie bowiem Japonia corocznie mnóstwo cebulek kwiatowych wysyła na rynki Europy. Pomiędzy gatunkami, z których wiele prawie niepodobna wyhodować u nas, odznacza się pięknością lilia złota (Lilium auratum). Dawniej kwiaty te rosły dziko na gruntach japońskich, od niejakiego dopiero czasu poczęto zakładać ich plantacye i hodowle sztuczne, które ogromem swym o wiele przewyższają holenderskie.

*** **Francuskie marki pocztowe** nie podobają się deputowanemu p. Mesureur w Paryżu, zaproponował tedy w izbie, aby rozpisać konkurs z nagrodą 100 franków na nowy wzór marek, „modniejszy, bardziej republikański i bardziej francuski". Jak wiadomo, na francuskiej marce pocztowej wyobrażeni są Minerwa i Merkury, spoczywający na kuli ziemskiej, a poniżej znajduje się napis „République française" i cena. Marka ta jest jedną z najgustowniejszych jakie istnieją, ale pan Mesureur widocznie wypowiada wojnę Olimpowi, utrzymuje bowiem, że „te przestarzałe alegorye nie mają nic wspólnego z naszemi nowoczesnemi zapatrywaniami".

*** **Trzęsienie ziemi.** W północnej Bulgaryi, w Sylistryi i w Jassach od dnia 15 b. m. ponawiają się gwałtowne trzęsienia ziemi.

Z PISM I KSIĄŻEK.

☐ Opuściło prasę i znajduje się już do nabycia w księgarniach czwarte wydanie książki p. Platona v. Reussner, autora „Najlepszej metody" języka niemieckiego, p. t. „Najlepsza metoda języka angielskiego, do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po angielsku w 24 lekcyach bez nauczyciela. Kurs niższy." Książka nosi datę rok 1893, wyszła nakładem autora. Edycya 3-cia, wydana również w bieżącym roku, była wyczerpana zupełnie w ciągu 5-ciu miesięcy. Wkrótce wychodzić zacznie zeszytami kurs 2-gi, wyższy, tegoż podręcznika.

TEATR i MUZYKA.

** Dziś w teatrze „Victoria" po raz drugi odegrany będzie wesoły wodewil francuski p. t. „10 dni w Pirenejach".

** Trzecia z kolei sztuka konkursowa, „Nauczycielka", odegrana będzie na scenie Rozmaitości w Warszawie po raz pierwszy w nadchodzący poniedziałek.

TELEGRAMY.

Berlin, 18 listopada. (Ag. półn.). W dniu jutrzejszym, po polowaniu w Görde, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz powróci do Poczdamu, gdzie przybędzie też i Najdostojniejsza Małżonka Jego Cesarskiej Wysokości.

Wiedeń, 18 listopada. Radzie państwa przedstawiono projekt upaństwowienia telefonów.

Paryż, 17 listopada. Wdowa po baronie James Rotszyldzie, zwanym Rotszyldem londyńskim, przyjęła chrzest z rąk biskupa Beauvais.

Paryż, 17 listopada. Ferdynand Lesseps ciężko zachorował.

Paryż, 18 listopada. (Ag. półn.). W izbie deputowanych Deramel wystąpił wczoraj gwałtownie przeciw projektowi prasowemu, nazywając go samowolą, poczem odłożono rozprawy do dnia następnego.

Paryż, 18 listopada. (Ag. półn.). Postawiwszy kwestyę zaufania co do przyjęcia projektu nowej ustawy prasowej, a także dzięki ostatniemu swemu przemówieniu, które spotkało się z powszechnem uznaniem, prezes ministrów, Loubet, zapewniłby był sobie większość w izbie, gdyby nie zaszły były w ostatniej chwili intrygi, wskutek których udało się jeszcze odłożyć obrady do dnia dzisiejszego. Intrygi owe skierowane są przeciw osobie ministra sprawiedliwości, Ricard'a.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18-go listopada. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 50.05, 02½, 50.00, 49.97½, 95, 92½ kup.; Londyn (3 m.) 10.11½ kup.; Paryż (10 d.) 40.52½ kup.; Wiedeń (8 d.) 85.15, 10 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.15 żąd., 98.90 kup.; takież małe 99.00 żąd., 98.70, 80 kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 105.00 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego 191.00 żąd., —.— k.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi 239.00 żąd., —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej em. 217.50 żąd., —.— kup.; 5% poż. wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., 95.10 kup., takaż seryi III-ej 95.30 żąd., 95.00 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej duże 102.85 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.40 żąd., 102.15 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.50 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.50 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.50 żąd., —.— kup.; IV-ej seryi 102.35 żąd.; V-ej seryi 101.85 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 101.35 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 101.00 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie —.— żąd.; 5% takież —.— żąd., —.— k. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 192.6, warsz. I i II 62.4 Łodzi 22.4, listy likwidacyjne 177.3, pożyczka premiowa I 164.9, II 85.8

Warszawa, 18-go listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica am. ord. — — —, bstra i dobra — — —, biała 620—630, wyborowa 635—640, żyto wyborowe 475—495, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 400—435, owies 270—330, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 250, żyta 400, jęczmienia 30, owsa 500, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18-go listopada. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.03 brutto z potrąc. 2%, 10.81 netto bez potrąc.; za 78°: 8.60 brutto z potr. 2%, 8.43 netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100° 11.18 brutto z potrąc. 2%, 10.96 netto bez

potrąc., za 78°: 8.72 brutto z potrąc. 2%, 8.54° netto bez potr.

LICYTACYE.

Dnia 24 listopada r. b., w rządzie gubernialnym łomżyńskim, odbędzie się licytacya na dostawę w roku 1893 dla więzienia w Łomży 845 sążni półkubicznych drzewa, od ceny 5 rs. 50 kop. za sążeń. Wadyum 460 rs.

Dnia 25 listopada r. b., w kieleckiej radzie gubernialnej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacya na dostawę w roku 1893 dla szpitala św. Aleksandra w m. Kielcach zapasów żywności i innych przedmiotów, jako to: chleba i bułek, mięsa różnego rodzaju, masła, soli, mydła, włoszczyzny, jarzyn, słomy, cukru, świec, kaszy różnego rodzaju, mąki, mleka i t. d. Wadyum 378 rs.

Dnia 25 listopada r. b., w rządzie gubernialnym kieleckim, odbędzie się licytacya na dostawę w ciągu roku 1893 dla szpitala św. Aleksandra w Kielcach drzewa lub węgla kamiennego, od sumy 900 rs. Wadyum 90 rs.

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej ogłasza, iż dla eksploatacyi tejże drogi potrzebną jest dostawa następujących materyałów:

A. 1) około 2,000 czetw. węgla drzewnego, 2) 24.000 pudów węgla kowalskiego, 3) 2,050 pudów koksu angielskiego, 4) 3,660 pudów koksu gazowego, 5) 250 pudów mydła szarego, 6) 450 pud. odpadków bawełnianych, 7) 150 pud. odpadków konopnych, 8) 1,000 pud. pakuł konopnych i 500 pud. pakuł lnianych, 9) 30 pud. konopi, 10) 400 pudów terpentyny do farb, 11) 100 pud. pokostu, 12) 1,200 pudów łoju w beczkach;

B. 1) materyałów chemicznych na sumę około 3,800 rs., 2) wyrobów powroźniczych na sumę około 3,600 rs., 3) knotów i poduszek wełnianych do maźnic od sumy 2,000 rs., 4) wyrobów pasmanteryjnych od sumy 800 rs., 5) wojłoku od sumy 600 rs., 6) cerat od sumy 1,600 rs., 7) skór i pasów skórzanych od sumy 1,000 rs., 8) pakunku amerykańskiego od sumy 1,000 rs., 9) wyrobów gumowych, węży parcianych i pasów bawełnianych od sumy 2,800 rs., 10) odlewów żelaznych od sumy 6,000 rs., 11) wyrobów metalowych od sumy 22,000 rs., 12) siatek metalowych od sumy 600 rs., 13) zapasowych części do lamp i latarni od sumy 3,600 rs., 14) wyrobów szklanych i porcelanowych od sumy 1,200 rs., 15) pędzli i szczotek od sumy 1,200 rs., 16) materyałów dla telegrafu od sumy 1,000 rs., 17) chodników sznurkowych od sumy 900 rs., 18) gliny, wapna, cegły, cementu od sumy 1,800 rs., 19) asfaltu, smoły, tektury smołowcowej od sumy 500 rs., 20) płótna, taśmy parcianej od sumy 750 rs., 21) szkieł do wodowskazów od sumy 300 rs., 22) czapek letnich od sumy 1,200 rs., 23) czapek zimowych i butów filcowych od sumy 400 rs.;

C. 1) około 1,600 sążni kubicznych drzewa opałowego, 2) 250 sztuk słupów telegraficznych dębowych 5 sążni długich, 3) 1,100 sztuk takichże słupów 4 sążnie długich. — Życzący podjąć się jednej z pomienionych dostaw, winni nie później jak do 27 listopada r. b. składać w wydziale gospodarczym tejże drogi zapieczętowane deklaracye. Wadyum 10% sumy licytacyjnej.

Zarząd dóbr państwa guberni radomskiej, kieleckiej i lubelskiej ogłasza, iż w niżej oznaczonych miejscowościach i terminach odbywać się będą licytacye na sprzedaż drzewa z leśnictw rządowych, a mianowicie:

w guberni radomskiej:

1) dnia 19 grudnia r. b., w magistracie m. Kozienic, z leśnictwa kozienickiego, od sumy 3,852 rubli;

2) dnia 27 grudnia r. b., w kancelaryi wójta gminy Bzin, z leśnictwa szydłowieckiego, od sumy 7,067 rs.;

3) dnia 2 stycznia r. p., w kancelaryi wójta gminy Radoszyce, z leśnictwa przedborskiego, od sumy 1,707 rs.;

4) dnia 29 grudnia r. b., w kancelaryi wójta gminy Łagów, z leśnictwa łagowskiego, od sumy 6,899 rubli;

w guberni kieleckiej:

5) dnia 22 grudnia r. b., w magistracie m. Kielc, z leśnictwa kieleckiego, od sumy 27.726 rs.;

6) dnia 2 stycznia r. p., w magistracie m. Miechowa, z leśnictwa słomnickiego, od sumy 19,065 rubli;

7) dnia 27 grudnia r. b., w kancelaryi wójta gminy Bodzentyn, z leśnictwa bodzentyńskiego, od sumy 11,456 rs.;

8) dnia 19 grudnia r. b., w kancelaryi wójta gminy Samsonów, z leśnictwa samsonowskiego, od sumy 17,372 rs.;

9) dnia 29 grudnia r. b., w magistracie m. Chmielnika, z leśnictwa szydłowskiego, od sumy 4,316 rubli;

10) dnia 20 grudnia r. b., w jędrzejowskim urzędzie gminnym, z leśnictwa małogoskiego, od sumy 89 rs.;

w guberni lubelskiej:

11) dnia 2 stycznia r. p., w magistracie m. Lublina, z leśnictwa lubelskiego, od sumy 16,652 rs.;

12) dnia 22 grudnia r. b., w kancelaryi wójta gminy Nowa-Aleksandrya, z leśnictwa nowoaleksandryjskiego, od sumy 16,764 rs.;

13) dnia 27 grudnia r. b., w magistracie m. Chełma, z leśnictwa chełmskiego, od sumy 20,508 rs.;

w guberni siedleckiej:

14) dnia 27 grudnia r. b., w magistracie m. Białej, z leśnictwa janowskiego, od sumy 21,692 rs.;

15) dnia 22 grudnia r. b., w magistracie m. Łukowa, z leśnictwa łukowskiego, od sumy 20,187 rs. — Ogółem z 15 leśnictw od sumy 195,352 rs. Wadyum 20% sumy licytacyjnej.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 17	Z dnia 18
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.05	50.30
na Londyn za 1 Ł.	10.11	10.17½
na Paryż za 100 fr.	40.52	40.75
na Wiedeń za 100 fl.	85.10	85.50
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.15	99.15
Ruska pożyczka wschodnia	103.—	103.25
4% poż. wewn.	95.30	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I duże	103 85	103.80
" " " III małe	102 40	102.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.50	102,35
" " " V	101.85	101 65
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	199.20	200.70
" " na dostawę	199 25	200.75
Dyskonto prywatne	2¼%	2¼%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 16 listopada:

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2, dorosłych 2 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Maurycy Batheld, lat 24, Mateusz Stefan, lat 51 Eleonora z Ristów Rirsch, lat 57.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Chaja ze Skowronów Cohn, lat 39.

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	163	—.—
Marki niemieckie	40⅞	—.—
Austryackie banknoty	—.—	—.—
Franki	—.—	—.—

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. E. Herms, R. Müller, W. Dum z Niemiec, Godschmidt z Dortmundu, D. Belli z Paryża.

Hotel Victoria. Cyrański z Sieradza, A. Walkowska, J. Hirszberg z Warszawy, E. W. Strauss, F. Mogzis, F. Kuba z Wiednia, A. Thümler z Rossbachu, A. Glöckner ze Schneidemühu, C. Howliczek z Mariasheinz, C. Fuchs z Krugsreuthu, S. Mączyński, Kaczyński z Kalisza, A. Milke z Chojny, M. Rosenthal z Jasinówka.

Hotel Polski. Puławski z Malanowa, Valentin z Warszawy, Humnicki z Kielc, Awespow z Erywania, Hendzel z Białegostoku.

Rozkład jazdy pociągów.

	PRZYCHODZĄ					
ŁÓDŹ	Godziny i minuty					
	1 01	8 27	10 00	4 46	8 58	10 46

	ODCHODZĄ				
ŁÓDŹ	Godziny i minuty				
	5 45	7 30	1 20	6 05	9 50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W sobotę, dnia 19 listopada

10 DNI
W PIRENEJACH

(Dix jours aux Pyrenées).

Operetka w 7 obrazach, P. Ferriére, muzyka Varney'a. Tłómaczenie M. Winklera. Grana dwa sezony z rzędu w „Folies-Dramatiques" w Paryżu i 30 razy w Belle-Vue w letnim sezonie.

Restauracya FRANKFURTA.

Od niedzieli, d. 20 b. m.

CODZIENNIE NADZWYCZAJNY

KONCERT
p. Feliksa de Walna

na jego własnej konstrukcyi instrumencie drewnianym, nazwanym „Gigelir", i na jego własnej konstrukcyi skrzypcach o jednej strunie „Sol", przy współudziale

Pani Maryi de Walna (Sopran)

i fortepianisty. **Wejście bezpłatne.**

2360—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, I. K. Poznańskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Możejka za № 44627 z dnia 25 października r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny.

2394—3

MASSAŻYSTKA
Wanda Bartsch,

zatwierdzona przez radę lekarską, massuje specyalnie kobiety i dzieci. Zajmuje się także hydreopatją, ulica Zawadzka, dom Derynga.

2389—3

Nauczycielka polka

z francuskim i muzyką poszukuje demi-place lub umieszczenia za dopłatą. Oferty w administracyi pod sig. „Nauczycielka X. Z".

2351—3

Potrzebne zaraz
PANNA

do staników i podręczne do pracowni **J. Przeździeckiej,** ulica Zielona № 24, dom Rohrera.

2387—2

Teatr Arkadya
(F. Sellina).

W niedzielę, dnia 20 listopada 1892 roku

PIERWSZY WYSTĘP

MAURO-ARABSKIEGO
towarzystwa artystów pod dyrekcyą
Ouled bel Hadj.

Początek przedstawienia o 8½ wieczorem. Bliższe szczegóły w afiszach.

2392—3

Teatr Thalia.

W ŚRODĘ, dnia 11 (23) listopada 1892 roku

na korzyść kasy łódzkiego chrześciańskiego towarzystwa dobroczynności

ODBĘDZIE SIĘ

przedstawienie AMATORSKIE:

„Schneewittchen"
KOMEDYA w 3 aktach, Jadwigi Kühne.

„Das Sonntagsräuschchen"
KOMEDYA w 1 akcie, Wilhelma Floto.

„Eine heitere Schlittenparthie"
ŻART MUZYCZNY, F. X. Chwatala.

„Drei Paar Stiefel"
FARSA w 1 akcie, Juliusza Hesse.

BILETY do wszystkich miejsc są do nabycia **w księgarni p. R. Schatke,** zaś w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

2384—0

Kto sobie życzy brać **lekcye**
buchalteryi i korespondencyi
w językach ruskim, polskim i niemieckim, zechce złożyć ofertę w admin. „Dziennika" pod lit. S. G.

2342—3

Na raty tygodniowo!!
Ważne dla P.P. Gospodyń!!

Nowo-otworzony Bazar przedmiotów gospodarskich przy ul. **Dzielnej № 22** obok domu koncertowego, sprzedaje

na raty tygodniowe
począwszy od 50 kop.

Oryginalne wyżymaczki „EMPIRE." maszynki do mięsa, waterklozety, łóżka żelazne, serwisy stołowe porcelanowe, samowary tulskie, emaliowane naczynia kuchenne, ample, szkło, porcelana, wyroby platerowane i wiele innych przedmiotów w zakres gospodarstwa domowego wchodzących.

Za gotówkę ceny ściśle hurtowe!

2388—1

CHŁOPCY

od lat 15—17 chcący wyuczyć się kapelusznictwa, mogą zgłaszać się do fabryki **Göppert i Grethler,** ulica Podleśna № 813-d.

2385—

Rodowita Angielka

posiadająca dokładnie francuski i obznajmiona z ruskim i niemieckim, życzy sobie dawać lekcye języka angielskiego u siebie w domu i na mieście. Adres: ulica Piotrkowska № 51 dom J. K. Poznańskiego, lewa oficyna 3 piętro.

2365—3—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, I. K. Poznańskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Łusza za № 45790 z dnia 28 października r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny.

2393—3

ŁÓDZKA STACYA CHEMICZNA
A. Fuchsa i B. Knichowieckiego

ma honor uwiadomić WW.PP. obywateli miasta, że dla ich dogodności przyjmują się wody do rozbioru chemicznego i bakteryologicznego oprócz **w aptece B. Knichowieckiego na Bałutach** również i **w aptece Wgo M. Leinvebra na Nowym Rynku.**

2381—5

Dr. W. Micewicz

choroby uszu, nosa i gardła. Zielona № 1 (róg Piotrkowskiej).

2257—0-1

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

a) pod № 321-g, przy ulicy Konstantynowskiej, przez Hermana i Bertę Amalię małżonków Maeder, pożyczka pierwotna rs. 6,000.

b) pod № 169, przy ulicy Brzezińskiej, przez Jana i Augusta braci Stenzel, pożyczka pierwotna rs. 13,000;

c) pod № 323 i 324, przy ulicy Konstantynowskiej i Zachodniej, przez rodzeństwo Friedrich, pożyczka dodatkowa rs. 30,000;

d) pod № 536, przy ulicy Piotrkowskiej, przez Janasza Warszawskiego, pożyczka dodatkowa rs. 12,000;

e) pod № 57, przy ulicy Zachodniej, przez Judę Morozowicza, pożyczka pierworta rs. 22,000;

f) pod № 548, przy ulicy Piotrkowskiej, przez Franciszka Ramisch, pożyczki pierwotnej rs. 20,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 7 (19) października 1892 r

Za Prezesa Dyrektor **H. Konstadt.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

2391

ADWOKAT
I. Suszyński

(poprzednio w ciągu lat 17 komisarz sądowy) otworzył swą kancelaryę w poprzednim miejscu zamieszkania (ulica Widzewska, dom Sztarka). Przyjmuje interesantów z rana od godz. 7 do 9 i po południu od godziny 3 do 8.

2147—0

Dyplom honorowy z r. 1887 i pochwalny list z r. 1866.

Nowo-otworzona farbiernia futer, kuśnierma i pralnia białych futer wszelkich gatunków, farbowanie podług naturalnych farb, po cenach przystępnych poleca się sz. publiczności.

Pralnia chemiczna i farbiernia garderoby damskiej i męzkiej
WIHELMA SCHÖNMANN

ul. Wschodnia № 34, obok powiatu.

2390—6—1

Wykwalifikowany prawnik

poszukuje zajęcia zaraz.

Wiadomość: księgarnia i skład mat. piśmien. p. Świdy, ul. Dzielna.

2370

NA KILKA DNI, OTWARTĄ ZOSTAŁA
SPRZEDAŻ
starożytności
jako to:
mebli, obrazów, bronzów, porcelany i t. p.

Uprasza się o łaskawe odwiedzanie tego składu.

Hotel Europejski № 1.

MAGASIN de MOSCOU

15. Piotrkowska 15.

Skład nasz, zawsze zaopatrzony w najnowsze towary, obecnie poleca na nadchodzące święta

OSTATNIE NOWOŚCI SEZONOWE

a mianowicie:

Materyały wełniane i jedwabne na kostyumy i suknie balowe.
Pokrycia na futra, szewioty, sukna, kamgarny, plusze i aksamity.
Płótna, stołowa bielizna biała i kolorowa.
Kołdry pikowe, ręczniki, chustki webowe i batystowe.

Webki, dymki, brillantiny, kreasy, Victoria i t. p.
Barchany białe i kolorowe. Flanele drukowane.
Kołdry watowe jedwabne, wełniane i sławuckie.

Oddział meblowy.

Jutty, Bouretty, Plusze, Atłasy, Brokatele.
Kretony meblowe.

Specyalny materyał na pokrowce.
Portiery sznelowe, jutowe i buretowe.
Dywany na pokrycia kanap.
Firanki, Story, Serwety i Kapy na łóżka.
Dywany angielskie i moskiewskie we wszystkich wielkościach.
Chodniki w najrozmaitszych gatunkach.

Dywany Warszawskiej fabryki

„AXMINSTER" we wszystkich wielkościach i deseniach na składzie.
SMYRNA na obstalunki na całe pokoje z jednej sztuki wszelkich wymiarów i w różnych kolorach.

Sprzedaż ściśle podług cen fabrycznych.

HERZENBERG & RAPPEPORT.

Uwaga: Z dniem 1 grudnia **jak zwykle** rozpocznie się w składzie naszym **WYPRZEDAŻ** **wysortowanych towarów wełnianych, jedwabnych i innych,** jak również i **RESZTEK po cenach bardzo nizkich.**

2354—0—1

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1893.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY
POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1893 liczy 48 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów nowej numeracyi, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.**

DZIENNIK.
Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY.
Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszlą **rubla jednego** na powyższe **trzy** kalendarze, otrzymają takowe **franco,** jeżeli zaś nadeszlą należność na którykolwiek egzemplarz pojedyńczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszta przesyłki.

Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.
2288—3

Ze względu, że Obywatele tutejsi zobowiązani zostali do **hygieniczno-bakteryologicznego zbadania wód** studzien znajdujących się w ich posesyach, mam honor zawiadomić W.P., że **pracownia moja specyalnie do rozbiorów takowych przygatowaną została.**

Upraszam Sz. Obywateli, chcących zamówić analizy, o przysłanie do pracowni mojej litrową batelkę świeżej wody.

Laboratoryum chemiczne Inżyniera
Joachima Fryszmana
ul. Mikołajewska 22, wprost poczty.

Szkoła Rzemiosł
dla KOBIET
F. Badior
ulica Piotrkowska Nr. 81,
przyjmuje zapis uczennic na następujące przedmioty: **krój sukien i bielizny, szycie, pończosznictwo, stroje, krawaty i t. d. Hafty białe, kolorowe i roboty** ręczne udzielane są przez panią **Lydię Brogsitter.** 2279

Pracownia Chemiczna
Dra EDMUNDA L. NEUGEBAUERA
w Warszawie, Leszno № 33.
(Specyalność: badanie i oczyszczanie wód do celów przemysłowych i hygienicznych).
Wykonywa
analizy i doświadczenia naukowe.
2297—6

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu tutejszego na imię Daniela Szydłowskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w tutejszym magistracie.
2382—1

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydana z magistratu tutejszego na imię Slamego Horowicz.
Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w tutejszym magistracie.
2383—

DO SPRZEDANIA
wiatrak jagielnik,
konny oraz **dwie morgi** gruntu **z domem mieszkalnym** i zabudowaniami gospodarskiemi. Zgłaszać się do wsi Grójec Wielki, pow. Sieradzki, gmina Złoczew.
2395—2

WINOTŁOCZNIA
R. Morozowicza
W WARSZAWIE,
ma zaszczyt podać do wiadomości o otworzeniu **FILII** sprzedaży swych win w mieście
Łodzi, Nowy Rynek Nr. 11.

Wina produkowane przezemnie w Warszawie z wyborowych gron miejscowych, odznaczają się przedewszystkiem czystością i trwałością. Fermentowane są na zasadzie najnowszych zdobyczy naukowych na tem polu, hodowane bez pomocy sztuk kiperskich, nie zawierają żadnych obcych przymieszek, jak spirytus, farby, gliceryna, salicyl, sztuczne zapachy i t. p. Filtrowane filtrem Pastera, pod działaniem którego wino wolne jest zupełnie od wszelkich bakteryj. Ostatecznie zaś jest sterylizowane w butelkach.

Z takim nakładem pracy otrzymany produkt, który dopiero po dwóch latach istnienia zostaje zakwalifikowany do sprzedaży, stanowczo wyróżnia się od wszelkich win w tej cenie.

Mam przeto nadzieję, że uznanie, jakiem cieszą się wina moje w Warszawie, zdobędą sobie wkrótce u mieszkańców miasta Łodzi.

R. Morozowicz.
2330—6

Drukarnia „Dziennika łódzkiego"
w Łodzi, Pasaż Meyera nr. 9,

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, jako to: **dzieła, broszury, sprawozdania, kwitaryusze, książki handlowe i fabryczne, książeczki obrachunkowe dla robotników, tabele** wszelkiego rodzaju, oraz **cenniki, blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze, plakaty** i t. p., które wykonywa jak najstaranniej, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

Administracya dóbr Łagiewniki
podaje do wiadomości, że z dniem **1 stycznia 1893** roku otwiera przy gorzelni swojej w Łagiewnikach
rektyfikacyę spirytusu i dystylarnię słodkich wódek
pod firmą
„Łagiewniki."
Główny skład otwartym zostaje z dniem **1 stycznia 1893** r.
w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 3.
Jako reprezentanta powyższego interesu administracya mianuje pana
S. B. Słomnickiego
i prosi o zgłoszenie się do tegoż, do czasu otwarcia, z interesami, ulica **Widzewska Nr. 48 w Łodzi.**
2386—3

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

„NEW-YORK"

założone 1845 r.

1872 | **SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW** | 1892

zaprowadzony w roku 1872.

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

1) na wypadek śmierci o składkach dożywotnich, wystawiona w wieku 43 lat.
Kapitał: rs. 4,000. Suma uiszczonych składek, rs. 2,804.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **gotówką rubli 125.**

2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.
Kapitał: rs. 20,000. Suma uiszczonych składek, rs. 14,332.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **w gotowiźnie rubli 144.**

3) Polisa na ubezpieczenie mięszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.
Kapitał: rs. 10,000. Suma uiszczonych składek rs. 9,706.
Umowa jest rozwiązaną i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.
A zatem: **za każde rubli 100** wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca **w gotowiźnie rubli 170.**

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tu niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61.

Specyalną gwarancyę dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwowy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym października 1892 r.

Rs. 2,614,937.95.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań

CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

K. Radkiewicz.

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. LASKA, Pasaż Meyera.

1118—29

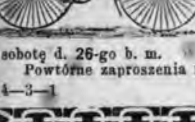

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

Z powodu nagle zaszłych okoliczności

BAL

zapowiedziany na 19-go b. m. odłożonym być musi na sobotę d. 26-go b. m.

Powtórne zaproszenia nie będą wysełane.

2314—3—1 **ZARZĄD.**

Jadwiga Przewóska

w Łodzi, ulica Zielona Nr. 5,

zawiadamia, iż jéj

FILIA warszawskiej artystyczno-rzemieślniczej

szkoły żeńskiej,

nagrodzonej medalami, za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój, przyjmuje zapis uczennic. Kursa prowadzone będą przez najpierwsze specyalistki z Warszawy. 2324—1

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych

m. Łodzi

ma zaszczyt donieść, że **w sobotę,** dnia **14 (26)** b. m. odbędzie się **w sali koncertowej Vogla**

Wieczór Tańcujący

POPRZEDZONY

Koncertem Amatorskim

dla Członków, ich Rodzin oraz osób wprowadzonych.

BILETY nabywać można od **wtorku**, dnia **10 (22)** b. m. codziennie od godziny 1½ do 2½ po południu i od 9—10½ wieczór w kancelaryi stowarzyszenia. 2356—6

Kupić można bardzo tanio!

czysto wełniane i bawełniane (niefarbowane Mako) **pończochy, skarpetki, kaftaniki i kalesony,** jak również z najlepszej przędzy: **fil de perse, fil de E'cose i bawełnianej:** pończochy i skarpetki diamentowe czarne, jednokolorowe, w paski poprzeczne i podłużne **i caches corsety,** detalicznie i hurtowo

W FABRYCE WYROBÓW POŃCZOSZNICZYCH

Edwarda Jeziorskiego

w Łodzi, ulica Konstantynowska № 24, I piętro. 2357—3

Herzenberg & Israelsohn

ŁÓDŹ,

23 ulica Piotrkowska 23,

— WYPRZEDAJĄ —

RESZTKI

wszystkich towarów **tylko**

w godzinach przedpołudniowych

do dnia **25 listopada** r. b. włącznie

po zniżonych prawie o połowę, lecz **absolutnie stałych cenach**, bez rabatu.

Mamy honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że w tym roku, skutkiem szybkiej wyprzedaży zapas resztek jest bardzo duży daje więc każdemu okazyę do rzeczywiście taniego zakupu.

WYPRZEDAŻ

naszego składu towarów

z 15% rabatu

od dotychczas pobieranych cen **absolutnie stałych** trwa w dalszym ciągu.

W niedziele resztki sprzedają się w godzinach popołudniowych.

Herzenberg & Israelsohn

23 ulica Piotrkowska 23.

2296-6

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka,

z powodu oświadczenia M. Kochańskiego, o zagubieniu świadectwa zaliczeniowego № 8337 z dnia 23 listopada (5 grudnia) 1891 r. obciążającego przesyłkę Łódź-Skierniewice za № 928 na sumę rub. 27 kop. 27, podaje do wiadomości, że w razie nieprzedstawienia pomienionego dowodu do biura Ekspedycyi stacyi Łódź w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, takowy uważany będzie za nieważny, przydadająca zaś kwota rub. 27 kop. 27 wypłaconą będzie p. M. Kochańskiemu. 2368—3

Dowód za Nr. 17964

Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej Nr. 55 (31), zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2371—3

SKLEP

Kolonialno-Dystrybucyjny do sprzedania. Widzewska № 42A. 2376—3

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

Warikoff i Kwaśniewski.

WIELKI WYBÓR

OBUWIA

damskiego, męzkiego i dziecinnego trwałej i eleganckiej roboty, oraz

Kalosze gumowe

Petersburskie po cenach fabrycznych, poleca

FILIA warszawskiej fabryki OBUWIA

N. LEISERMAN, w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 45, ceny umiarkowane, stałe. 2203—2

FILIA Łódzka

Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego

(LOMBARD)

ulica Zachodnia № 31,

podaje do wiadomości, że wstrzymane na czas jakiś z powodu ukazania się epidemii w kraju przyjmowanie na zastaw garderoby niezniszczonej oraz rzeczy domowego użytku, obecnie przywrócone zostało. Co się tyczy wszelkich kosztowności i wyrobów złotych i srebrnych, oraz towarów łokciowych jak aksamitnych, jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płótna, perkalów i t. p., to takowe jak były dotąd tak i będą nadal na zastaw przyjmowane. Biuro otwarte codziennie od 9 do 4 prócz niedziel i świąt uroczystych. 2369—3

Egzystujący od r. 1845

w Warszawie za Żelazną Bramą № 11 w podwórzu

SKŁAD

hurtowo-detaliczny

ZABAWEK

DZIECINNYCH

został zaopatrzony na nadchodzącą GWIAZDKĘ w najświeższy towar i **takowy poleca po cenach możliwie niskich.**

W. G.

2276—4

Otrzymaliśmy i polecamy w wielkim wyborze

Pokrycia do futer,
Materyały na paletoty i płaszcze,
Sukna na ubrania uczniowskie,

po cenach rzetelnych i stałych

Hurwitz i Syn

ODDZIAŁ DETALICZNY,

ulica **Piotrkowska**, dom **Rosenblatta.** 2326—10

ZAKŁAD

białoskórniczy i farbiernia skór

przyjmuje wszelkie **skóry** do wyprawy z włosem, na zamsz i do farby na różne kolory, również **prześcieradła, garnitury jelonkowe** do prania i do farby oraz **rękawiczki** zamszowe do prania i glaccé do farby.

Tamże potrzebny jest **UCZEŃ.**

Ul. **Średnia № 404,** dom Kroskopa.

B. Krassowski.

Łaźnia parowa, tusze i wanny

w ŁODZI,

ulica Główna róg Mikołajewskiej.

Kąpiele dwa razy tygodniowo.
W piątki od godziny 11 rano.
W soboty od godziny 8 rano.

2346—5

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 8 Ноября 1892 г. W drukarni „Dziennika Łodzkiego".